

CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 1 K 70 h
Za dostawę do domu dopłaca się . . . 30 h
Z przesyłką w kraju miesięcznie . . 5 K — h

Cena egzemplarza 6 halerczy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokola 1. 4.

GAZETA

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz pettowy jednoliny lub jego miejsce 26 h. — Nadstawo za wiersz pettowy lub jego miejsce 80 h. — Po kronice i przed tekstem wiersz pettowy 2 K. — Nekrologia za wiersz pettowy 60 h. — Drobne ogłoszenia po 6 h. za wyraz, najmniej 60 h. — Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2351.

Lwów, piątek dnia 2. lipca 1915.

Rok V.

Chłop w Królestwie Polskim.

Z okazji zaciętej bitwy na linii Tarnów-Gorlice pisano i opowiadano, że żołnierz rosyjski, ufrzyty w starannie przygotowanych okopach, został morderczym ogniem ciężkiej artylerji do tego stopnia odurzony i złamany na duchu, iż stał się bezładną kupa, nie zdolną — jak fakty wskazują — do żadnego poważniejszego oporu. Taki stan psychicznego odurzenia cechował do niedawnych dni włościanstwo w Królestwie Polskim.

Wojna europejska spadła na Królestwo Polskie, jak grzmot z jasnego nieba. Mobilizacja, ucieczka władz i wojsk rosyjskich, grabienie dobytku — wkroczenie wojsk niemieckich, nowe porządki i rekwizycje — powrót Rosjan, gubernatorów, naczelników i strażników i po krótkim czasie — znów paniczna ucieczka — a potem wkroczenie wojsk niemieckich i austriacko-węgierskich i znów nowe porządki — wszystko to wśród huków dział, trzasku karabinów maszynowych, pożogi całych wsi, zabierania koni, bydła, zboża, paszy itd. Wypadki te runęły na spokojną wieś polską — na kształt owego potopu ognia, żelaza i ołowiu na dumającej linii bojowej. Trudno się dziwić, że ten nadmiar przeżyć i wrażeń odurzył chłop polski na czas dłuższy.

Ostoją moralną i kręgosłupem trwania w takich czasach jest dla człowieka wyłącznie: jasna świadomość celu. Tej świadomości nie miał w dostatecznej mierze chłop polski w Królestwie. Podobnie jak procesy chemiczno-przyrodnicze, tak też proces dojrzewania świadomości politycznej może się dokonywać tylko w pewnym minimum warunków. Tego minimum w Królestwie Polskim nie było.

Świadomość polityczna jest owocem pracy, dźwigającej ducha stopniowym wysiłkiem na wyżyny. Tej pracy nie było w Królestwie Polskim, a przynajmniej było jej za mało.

Przeto chłop polski całą swoją pierwotną pomysłowość wysilił w tym kierunku, aby zagrzebać w ziemię siebie z rodziną i z dobytkiem, aby się ukryć i przetrwać pod ziemią tę nawalnicę, która się na ziemi rozgrywała.

Naturalnem jest, że w kraju o strukturze przeważnie agrarnej, w narodzie, którego trzy czwarte wypełnia po brzegi chłop, wysiłki wszystkich polityków zwracają się w pierwszym rzędzie ku pozyskaniu tego chłopu dla siebie. Przez wieś polską przewalcowały się w ostatnich czasach wszystkie istniejące na ziemiach polskich orientacje: i słowiańska i legjonowa — i walki czynnej i biernego wyczekiwania. Nigdy się jeszcze chłop polski nie nasłuchał tylu mów, nie naczytał tylu odezw i pism ulotnych, co w okresie wojny.

Oblicze chłop polski pozostało sfinksowe. Ma on ten sam zagadkowy uśmiech dla wszystkich, którzy doń przychodzą. Najbardziej typową odpowiedzią chłopu na pytanie, czyje go by zwycięstwa sobie życzył, jest sławne powiedzenie chłopu z miechowskiego: „Niech ta Pan Bóg da zwycięstwo temu, który dobrze chce!”

Nic w naturze nie ginie, przeto i stuletnie wbijanie nahańką uległości przed naczałstwem, tropienie każdego przejawu uczucia narodowego, nie minęło bez skutków. Instynkt samoza-

chowawczy nakazywał chłopu pod zaborem rosyjskim zamknąć się w sobie, skrytość stała się jego cechą przyrodzoną. Inaczejby nie przetrwał jako Polak. Przez sto lat pracowała obrzymia machina biurokracji rosyjskiej nad urobieniem carskiej duszy chłop polski. Na to dano chłopu ziemię ukazową i kazano wierzyć, że tę ziemię dał sam car wbrew buntowniczej szlachcie. Na to kreowano osobne komisje włościańskie, na to ustanowiono komisarzy włościańskich, na to podsycano zatargi serwitutowe, na to zakładano Banki włościańskie i ułatwiano chłopom parcelację. Czynownicy rosyjscy poznali pożądlivość chłopską na wylot i starali się ją zadowalać o tyle, o ile to nie przeszkadzało rosyjskiej państwowości i o ile można było być dobrodziejem z cudzej kieszeni.

Chłop brał pożyczki z Banku włościańskiego i parcelował grunta dworskie, dokuczał często szlachcicoi pretensjami serwitutowemi, a w zamian za to zachowywał ten sam tajemniczy uśmiech wobec strażników, naczelników i gubernatorów, jaki dziś zachowują wobec tych, którzy go zapytują o opinie o wojnie.

Fabrykowanie „cesarskich“ chłopów było wogóle nieproduktywnym interesem w Polsce — przeto i rosyjski program w tej dziedzinie zupełnie zbankrutował. Jest to zasługą chłopskiego konserwatyzmu, który ma zapewne swoje fatalne strony, ale w tym momencie oddał on Polsce nieocenione wprost usługi. Ocalił nam lud — trzy czwarte narodu — przed rozkładem i demoralizacją.

Niech ktoś przejdzie dziś Królestwo Polskie od krańca do krańca i zajrzy do wsi i do dusz chłopskich. Nie znajdzie tam śladu rosyjszczyzny, mimo, że ją wszczepiano przez tyle lat i tak na pozór skutecznymi środkami. Wieś jest dziś najbardziej polskim organizmem na obszarze Królestwa Polskiego. Jest to zasługą tej twardej opoki chłopskiej, która nie łatwo przesiąka nowinkami, która każdą nowość oglądnie dziesięć razy, nim ją powoli zakorzeni w swojej duszy.

Wielką krzywdę wyrządza ludowi polskiemu i sprawie polskiej ten, kto powiada, że wieś polska jest rusofilka. Jest to nieprawda — krzywda i obelga. Chłop nienawidzi tak samo państwowości rosyjskiej, jak wszystkie świadome warstwy społeczne. Chłop kocha Polskę nie gorzej, niż najlepsi polscy patrioci. Kocha nawet najskromniejszy ułamek wyłaniającej się polskości. Opowiadał mi jeden wójt z pow. piotrkowskiego, że wójci — te tresowane maszyny administracji rosyjskiej — płakali ze wzruszenia na rokach urzędowych, kiedy komendant obwodowy przemówił do nich z urzędu po polsku. Wójci dziś z dumą przybijają pieczętki z herbem województwa sieradzkiego, mówiąc: „To już prawie nasze!”

Nie ulega jednak wątpliwości, że na wsi pozostało jeszcze dużo lęku przed powrotem Moskali. I któż się temu dziwić będzie, kto ma w pamięci, jaką Golgotą kończyły się wszelkie nasze nieudane ruchy zbrojne. A przytem psychologia posiadacza ziemi, gruntu, ojca unieruchomionej rodziny jest zgoła inna, niż obrotnego inteligenta i proletariusza. Inna też jest odpowiedzialność. „Jakby Moskale wrócili — powiadają chłopci — to wy panowie inteligenci

i wojskowi, cofniecie się z wojskiem — ale co my zrobimy z naszymi żonami, dziećmi, polami, łąkami, chałupami i stodołami? Przecież z dobytkiem naszym i ziemią nie wywędrujemy. A te nasze pola i zagrody, nie mówiąc o ludziach — to także kawałek kwestji polskiej!” Tak przeważnie rozumują chłopci.

Chłop polski jest realistą w każdym calu i literackie pomysły nigdy nie trafiają do jego przekonania. Tę realizmu nauczyła go przyroda, walka o byt, tak ciężka, że w niej może być zwycięzcą tylko i jedynie chłop polski. Temu realizmowi zawdzięcza chłop swoje ostanie się i swój rozwój, bez niego zginąłby marne, przez nikogo nieopłakiwany. Zasadniczą cechą kultury chłopskiej — jest kultura bezustannej, realnej pracy. Jest to dziwna antyteza prawie całej reszty naszego literackiego społeczeństwa.

Dzięki takiemu może wrodzonemu światopoglądowi chłop nasz ocenia wszystkie zdarzenia i zagadnienia realnie, umiając rzeczywistość odróżnić od pomysłu. Chłop jest indywidualnością grubą, nie lubiącą półcieni i półtonów. Lubi rzeczy w pełnym słońcu i dlatego kolory strojów naszego ludu są jaskrawe, zdecydowane, pieśni wyraziste, sztuka realna — przystosowana do praktycznego użytku. Taka jest już chłopka natura patrzenia na rzeczy tego świata. Taki jest też chłop w polityce.

Jak Polska — to Polska, jak wojsko — to wojsko, jak wolność — to wolność; żadnych półcieni, żadnych komentarzy ani domysłów — pokażcie rzecz w pełnym słońcu. Z półprogramami o niewyraźnych konturach i amorficznych nadziejach z chłopem polskim — zwłaszcza tu w Królestwie — mało poradzi. Tymczasem polska sprawa nie ma wyraźnych konturów, półtony i komentarze są jej właściwością — i to jest najsłabsza strona naszej sprawy wogóle, a jeden z głównych powodów pewnej ostrożności i troski u ludzi, przyzwyczajonych do oglądania rzeczy w pełnym słońcu.

Po raz pierwszy od istnienia Polski lud polski jest powołany do rozwiązywania obrzymich zagadnień politycznych. Za czasów państwowego bytu Rzeczypospolitej nie wolno było do tego sposobności. Tam, gdzie lud ma choć jaką taką tradycję narodowej polityki — np. w Galicji — tam zdał on świetnie egzamin ze swoich państwowych twórczych zdolności. Lud w Królestwie pozbawiony wszelkiej tradycji — po pewnym okresie odurzenia — uczy się polityki teraz pod ogniem armat, przy łunach płonących wsi. Ciężka i twarda to szkoła, tembardziej, że komunikacja pomiędzy poszczególnymi warstwami społecznymi jest podobna do tej sieci dróg tutejszych, które Rosja odgradzała się od reszty Europy, a na 100 ludzi zaledwie 10—15 umie czytać i pisać.

Lud polski w Galicji miał swoich wodzów — czasem dobrych, czasem gorszych — i dzięki temu uczył się gromadnego chadźania i gromadnego pokonywania przeciwności. Tu wódz się jeszcze nie narodził, a jeżeli był jaki, to zgnął w cytadeli lub na Sybirze. Dlatego masa jest sypka i lotna, niezdolna jeszcze do zbiorowego uderzenia.

Przez wieś polską przewaliło się w miesiącach wojny tyle ludzi, tyle typów psychicznych, tyle narodowości, tyle zwyczajów, obyczajów, i tyle systemów państwowych, że chłop polski ma dziś wypisaną historię obcych narodów i państw na swojej własnej skórze. Wie on, co kto wart, bo dusza ludzka przejawia się wtedy w świetle naturalnem, kiedy człowiek czuje się bezkarnym. To będzie też dobrokiem naszego ludu z tej krwawej wojny, to nadaje kierunek jego sympatjom i antypatjom i to też zaważy nieraz decydująco na przyszłej polityce Polski.

JAN DĄBSKI.

Przylączenie Podgórze do Krakowa.

Jak się dowiadujemy, nadszedł do krakowskiego magistratu reskrypt namiestnictwa galicyjskiego, rozwiązujący Radę m. Podgórze z dniem 30 zm. i zarządzający wezwanie Podgórze do gminy miasta Krakowa. Faktyczne zatem przylączenie Podgórze do Krakowa nastąpi dnia 4 lipca.

W dniu tym, t. j. w niedzielę o godz. 8:30 rano wyjdą naprzeciw siebie Rady obu miast. Uroczyste spotkanie nastąpi na trzecim moście, poczem wszyscy obecni wjadą do pięknie udekorowanych wozów tramwajowych i udadzą się na solenne nabożeństwo do kościoła N. P. Marj, które cel brawe będzie ks. Simon.

Następnie członkowie obu Rad udadzą się na I. wspólne posiedzenie Rady do ratusza, na którym obok radców jako goście obecni będą przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych oraz duchowieństwo. Uroczystość zakończy się śniadaniem „a la fourchette” w sali prezydium.

Wojna austriacko-niemiecko-rosyjska.

KOMUNIKAT PRASOWY Z 30. CZERW. 1915.

W Galicji wschodniej i nad Bugiem poniżej Kamionki Strumiłowej dalsze walki w toku, wynik korzystny dla nas.

Między Bugiem a Wisłą cofa się nieprzyjaciel dalej. Wczoraj atakowaliśmy wszędzie i odrzucili arjergardy osłaniające odwrót nieprzyjaciela. Nasze wojska przeszły mizinę rzeki Tanwi i wkroczyły na wzgórze pod Frampołem i Zaklikowem. Rosjanie zmuszeni korzystnymi wynikami operacji sprzymierzonych armji na wschód od Wisły, usuwają się także na zachodzie od Wisły, z jednego stanowiska na drugie i tak cofnęli się z silnej pozycji Zawichost, Ożarów, Siemno ku Wiśle.

Nasze wojska zajęły Zawichost.

KOMUNIKAT PRASOWY Z 1 LIPCA 1915.

W Galicji wschodniej walki trwają nadal na Gniłej Lipie i na przestrzeni na wschód od Lwowa.

Wojska nasze dotarły w kilku miejscach do wzgórz na wschód od Gniłej Lipy i wtaręły w pozycje nieprzyjacielskie.

Również zdołały nasze wojska

zdobyc lewy brzeg Gniłej Lipy poniżej Rohatyna.

Nad Dniestrem panuje zupełny spokój

U źródeł Wieprza zajęliśmy Zamość.

Wzgórze na północ od dolny rzek Tanwi zajęliśmy w całej rozciągłości.

Na zachód od Wisły wojska nasze następowały na cofającego się nieprzyjaciela.

Ogólna zdobycz sprzymierzonych wojsk, walczących na północnym wschodzie pod nazelną komendą austriacko-węgierską, wynosi za czerwiec: 521 oficerów, 194.000 żołnierzy, 93 armaty, 364 karabinów maszynowych, 78 jaszczków, 100 wózków kolei polowej i t. d.

Zastępca szefa sztabu generalnego:
v. Hoefler FMP.

Wojna austriacko-włoska.

(Komunikat prasowy z 29 czerwca).

Po kilkudniowej pauzie rozwijają Włosi żywą działalność na froncie Isonzo. Przedwczoraj wieczorem odparły nasze wojska pod Plawą atak nieprzyjacielski.

W odcinku Sagrade-Monfalcone nastąpił przeszłej nocy ogólny atak nieprzyjacielski. Także ten atak odparliśmy wszędzie.

Również bezskuteczne pozostały dziś raniem próby ataków nieprzyjacielskich na Selr i Monfalcone. Ogień artyleryjski trwa dalej na całym południowo-zachodnim froncie, szczególnie nad Isonzo bardzo silny.

POLUDNIOWO-WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

W odwecie za napad serbski pod Sabacem bombardowała jedna z naszych eskadr lotnych wczoraj rano z bardzo dobrym skutkiem warsztaty okrętowe w Belgradzie i obóz wojenny Oratac na poł.-zachód od Obrenorance.

Zastępca szefa Sztabu generalnego
v. Hoefler, FMP.

Rosjanie o swojej klęsce.

Jak donosi „Neues Wiener Tagblatt” prawozdania dzienników petersburskich mówią o nadzwyczajnie wielkich siłach sprzymierzonych w Galicji i przyznają, że pochod ich oddał w ręce sprzymierzonych Rawę Ruską oraz koleje, znajdujące się w jej obszarze. Dodają, że do tych wypadków większą przywiązywać należy wagę, że tem samem zagrożone zostały poważnie rosyjskie połączenia tylnie oraz „prowizorycznie trzeba było opróżnić Lwów”, który zresztą przedtem już stracił wszelką wartość strategiczną dla Rosjan.

Półurzędowe doniesienie powiada, że armia rosyjska w Galicji stanęła wobec przeszkód nie do przewyciężenia, ponieważ przeciw niej stoi sześć armji nieprzyjacielskich. Są też rosyjskie kierownictwo wojsk zarządziło ogólny odwrót. Przyznają dalej, że Rosjanie wycofują się z Bukowiny i że nastąpić wpad nieprzyjacielski na Bessarabję. Trzeba przyjąć że sprzymierzeni dołożą teraz z wszelkich starań, aby wojskom rosyjskim przez osaczenie zgotować katastrofę.

Ze wzrastającym niepokojem mówią następne sprawozdania o wypadkach w Królestwie Polskim i w powojniach nadbałtyckich, w których Niemcy skoncentrowali wielkie masy ciężkiej artylerji i bezwzględnie wyżykali wszelkie korzyści swojej przewagi technicznej. „Russkij nwa'id” donosi, że wszystko zdaje się wskazywać na zamiar Niemców opanowania Rygi.

„Birzewija Wiedomosti” podają, że poważne siły niemieckie idą na Windawę i rozpoczynają akcję od nagłego obsadzenia prowincji nadbałtyckich, z czem równolegle postępuje wysadzanie znacznych sił niemieckich na ląd.

Reasumując, oświadczają sprawozdania, że obecnie na czterech głównych punktach: w prowincjach nadbałtyckich, nad Sanem, nad Dniestrem i nad Bzurą, położenie Rosjan komplikuje się w sposób niebezpieczny, ponieważ wszędzie sprzymierzeni przechodzą do ataku i skutkiem nieprzerwanych dowozów posiłków posi dają znaczną liczebną przewagę. Na podstawie opinji osobistości miarodajnych stwierdza „Riecz”, że bitwa między górnym Dniestrem a dolnym Sanem ma rozstrzygające znaczenie.

Bajeczna kraina.

Pod tym ponętym tytułem korespondent „Dziennika Kijowskiego” opisuje kraj narymski w guberni tomskiej na Syberji. Ciągnie się on po obu stronach rzeki Ob, wpadającej do oceanu Lodowatego. Do kraju tego, złożonego z miasta Narymu i siół Togoru, Jukinu, Parabeli, Czgary Kotpaszewa i wielu innych, wysyłano nie-

gdys uczestników powstania z r. 1830, 1863, wreszcie z epoki lat wolnościowych 1905 r., a dzisiaj wysyłają zakładników, jeńców wojennych, wybitniejszych działaczy politycznych, posadzanych o sympatie względem Niemiec.

Kraj narymski, wolny od przestępców kryminalnych, dał obecnie schronienie na cały czas wojny wicegubernatorom, burmistrzom, prezydentom, lekarzom, adwokatom, profesorom, literatom, konsulom niemieckim, szefom firm, fabrykantom itp. z Królestwa, Galicji, Poznańskiego, Ukrainy, Mińszczyzny, Wołynia, Podola i innych.

Najwybitniejszym siólem, leżącym na wzgórzu wolnem od zalewów rzeki Ob, jest sióło Kotpaszewo, oddalone od Tomaska o 300 wiorst, od Kijowa o 5000, od Warszawy o 6000 blisko. Tam spotykamy ofiary wojny z Czerniowiec na Bukowinie, Kijowa, Wilna, Mińska, Grodna, Warszawy, Łodzi, z Lubelskiego, z Finlandji i Władywostoku. Internowani cieszą się zupełną swobodą ruchu i działania. Otrzymują zapomogi miesięczne t. zw. „żywnościowe” po 7 rb. 20 kop. na głowę, z wyższym stopniem wykształcenia 12 rb. 50 kop. miesięcznie, żony o rubla mniej, dzieci połowę.

Życie tutaj bajecznie tanie. Cena lokalu o dwóch pokojach, z usługą, meblami, z dwukrotnie podawanym samowarem, dwukrotnie opalanym piecem, kosztuje miesięcznie 4 do 6 rb. Sażeń drzewa brzoźowego 2 rb., funt chleba półrazowego 2 i pół kopiejki, pszennego na masło, mleku i cukrze pięć kop., funt mięsa cielecego 5 kop., wołowego 6 kop., połędwicy 7 kop., funt szczupaka 5 kop., pół garnca mleka 5 kop., szklanka śmietany 5 kop., jajko latem 1 i pół kop., zimą 3 kop., masło śmietankowe 35 kop. funt. Inne artykuły, jak cukier, nafta, sól, tutki etc. kosztują jak w Warszawie lub Kijowie.

Mieszkańcy uprzejmi i grzeczni. Wygód i wygódek osobistych niema wcale. Braki te wyrównują bajecznie niskie ceny, o których żaden zakątek Europy niema pojęcia. W końcu korespondent żali się, że Polacy, prócz czytelników księgozbioru polskiego, nie mają wcale katolickiego kościoła, nawet brak jakiejś takiej kaplicy.

TRADESLANE

Dentysta dr. Brzeski

Lwów, ul. Akademicka 3, II p.
wyjmowanie zębów bez bólu, korony, mostki — ceny normalne.

PENSJONAT „ZACISZE“

ul. Zyblikiewicza 52

poleca pokoje z całym utrzymaniem, oraz objady w domu i do meżażek.
GOSBROWOLSKI.

Kronika wojenna.

PODPALENIE SKŁADÓW ŻYWNOSCI W WARSZAWIE.

„Sonn- und Montags Ztg.” donosi z Bukaresztu: Wedle doniesienia dzienników rumuńskich, wojskowa intendatura warszawska podpaliła olbrzymie składy żywnościowe, znajdujące się pod Warszawą, aby komenda wojskowa nie odkryła dokonanych kradzieży. Spowodowaniem to zostało zarządzeniem generalissimusa w ks. Mikołaja Mikołajewicza, który nakazał specjalne zbadanie zawartości składów. Po wydaniu odnośnego rozkazu, spaliły się wszystkie składy. Z zapisków w książkach stwierdzono, że zamiast dziesięciu milionów, znajdowało się w składach żywności tylko za milion. Z rozkazu generalissimusa aresztowano z powodu tego 250 wyższych urzędników.

ROZWAŻANIA ROSYJSKIE W SPRAWIE POLSKIEJ.

Petersburska agencja telegraficzna donosi: Rada ministrów uchwaliła rozpocząć tymczasowe narady, jak możnaby wykonać zapowiedzi w odezwie generalissimusa wiekiego księcia Mikołaja Mikołajewicza do Polaków z 14 sierpnia 1914 zasady. W tym celu ustanowiona będzie osobna komisja z 6 Rosjan i 6 Polaków pod przewodnictwem prezydenta ministrów Goremykina.

Czas odnowić przedpłatę

WODZOWIE LEGJONÓW.

III.

Po rozwiązaniu Legionu wschodniego, Haller pozostał ze szczupłą garstką najzaciętszych i zdecydowanych na wszystko.

I wtedy to, w dowód skromności i zaparcia się dla sprawy ze stanowiska podpułkownika Legionu wschodniego, powraca do swojej dawnej, skromnej roli kapitana. Obejmuje I batalion 3 pułku złożonej z jednej kompanii Legionów wschodnich kompanii podhalańskiej i śląskiej. Do tego przyłączone dwie kompanie IV b. (dwie w Mszanie, dwie w Brusturze) pod komendą kapitana Kozickiego. Nad tą grupą otrzymuje kap. Haller komendę. Przekonany, że w czasie wojny czyn tylko decyduje o znaczeniu zarówno jednostki, jak i narodu, szybko przystępuje do działania. Już dnia 13. października w ślad za swoją 13 kompanią zjawia się na granicznej przełęczy Karpat i wnet wszystkie swoje siły wprawdza do boju. Pierwszy swój chrzest ogniowy bierze w bitwie pod Pasieczną (24. paźdz.), po której otrzymuje stopień majora, a po bitwie mołotkowskiej za doskonale osłonięcie odwrotu zamianowany zostaje podpułkownikiem i komendantem 8 pułku. W lutym za bitwę pod Maksymcem zdobywa order Żelaznej korony III klasy, wreszcie stopień pułkownika w Legionach polskich.

Czynami mężnymi, krwią i trudem serdecznym zdobył należne mu stanowisko.

A przede wszystkim zdobył sławę Rycerza niezłomnego. Pamięć zaszczytnej obrony w Rafajłowskiej dolinie przetrwa, jakiegokolwiek przyjdą burze. Zostanie jako pomnik polskiej cnoty żołnierskiej.

Zasługi wojenne pułkownika Hallera, dzisiaj jeszcze mało znane szeroce ogółowi, w słowach znamienitych potwierdza komendant Legionów, Eksceł. Durski, w prośbie do A. O. K. przedstawiając do zamianowania „pułkownikiem z odznakami IV rangi podpułk. Józefa Hallera de Hallenburg, który na czele powierzonej mu grupy Legionów dokonał całego szeregu świetnych czynów, chluby Legionom polskim przynoszących. Doskonale prowadzenie pod względem taktycznym i administracyjnym powierzonej podpułk. Hallerowi grupy w czasie odłączenia tej

grupy od komendy Legionów zasłużyło sobie na najwyższe uznanie, które mu równocześnie wyrażam.”

To samo potwierdza jeszcze dobitniej wieść żołnierska. To, co w obozie opowiada Legionista szeregowiec, z dnia na dzień obserwujący cały trud wojenny swego komendanta, jest dla niego najwyższą pochwałą.

Hallera żołnierz kocha. Jest do niego przywiązany. Chce walczyć pod jego znakami. Gdy wskutek ostatniej reorganizacji w II brygadzie pewną część „starych” żołnierzy I batalionu przeniesiono do Królestwa polskiego, wielu z nich chciało raczej wyrzec się uroku walki na ojczyźnej ziemi, niż rozłączyć się ze swoim ukochanym pułkownikiem, który miał pozostać nadal na dotychczasowym odległym posterunku. Wdzieliśmy, jak jeden za drugim szli do pułkownika i zaklinali go, by wracając do II brygady wziął ich ze sobą, jak z trudem musiał ich przekonywać, że pozostanie „starej wiary” żołnierskiej, wstawionej w bojach karpaccich, na terenie Królestwa Polskiego, ze względów ideowych jest konieczne. Ze łzami w oczach żegnali się ze swym komendantem.

Czemże zdobył sobie pułkownik Haller uznanie u przełożonych i serca towarzyszy i żołnierzy?

Poza wybitną inteligencją, obejmującą szersze horyzonty, i dużą wiedzą wojskową, pierwszorzędami zaletami jego jako wodza i żołnierza są: rzutkość i przedsiębiorczość, konsekwencja i żelazna energia, odwaga i pogarda śmierci, ojcowska miłość dla żołnierzy, wreszcie silnie odczuwana i zawsze silnie podkreślona świadomość idei, w imię której oręż podniósł do walki, a wokoło której zogniskowała się cała jego działalność.

Pułkownik Haller działa szybko i stanowczo. W najcięższym położeniu umie w lot się zorientować i zapanować nad groźną sytuacją. Tak było po Mołotkowie, gdy w pewną część wojska legionowego wkradła się chwilowo dezorganizacja, Haller jeden z pierwszych, stojąc na prawym skrzydle na czele oddziałów, które zachowały swój pierwotny porządek bojowy, przy dzielnej pomocy kap. Minkiewicza,

przywrócił ład w cofających się szeregach, pułkiem swoim osłonił odwrot, w Zielonej pierwszy zaprowadził służbę bezpieczeństwa i sam zaraz podjął ofensywę na Pasieczną, dając możliwość w ten sposób oddziałom legionowym, które więcej ucierpiały, po krwawej bitwie wycofać w Rafajłowej i zreorganizować się. A gdy między oficerów i żołnierzy 3 pułku z kompanii, chwilowo po bitwie Mołotkowskiej, stacjonujących w Rafajłowej, zakradło się zwątpienie, gdy się zaczęły nasze zwyczajne „akademickie” spory i roztrząsania, jakby nawrót do owych wieczornych nastrojów z Legionu wschodniego, zjawiał się nagle wśród nich Haller i w jednej chwili „leb urwał hydrze”. Koniec położył jałowym dyskusjom. Tego posłał w jedno miejsce, drugiemu inny posterunek wyznaczył, każdemu dał jakieś zajęcie, zaprzął jakąś pracę. W jednej chwili umilkła hałaśliwa wrzawa bezpłodnych słów, a zaczęła się twarda żołnierska praca, która rychło uleczyła dusze, wlała w nie nowe siły. O tej chwili często wspominają oficerowie 3 pułku, podkreślając jako zaletę pułkownika jego cudowną zdolność dźwigania ludzi z chwilowej depresji, wpływanie na najbliższe otoczenie w kierunku pozytywnym.

Sam jest jakby zaklęciem życia czynnego. Nie pragnie spoczynku dla siebie, nie znosi go u innych. Od wszystkich wymaga ofiarnej, wytężającej pracy. Gdziekolwiek wejdzie, zawsze pełen werwy i temperamentu, wnosi ze sobą ruch i życie. Słowem — zachętą, słowem — rozkazem, gdy trzeba ostrem słowem — przycięciem, wyrzuca precz inercję i leniwe rozmyślanie. Dusza jego, jakby zawsze żywo płonące ognisko, wybucha tysiącami iskier zapalnych i nieci wokół płomienia. Temperament jego porwawczy, nie znający spokoju, unosi wszystkich jak strumień wartko z gór płynący. Głos ostry, stanowczy, ma w sobie jakąś sugestywną siłę. Rozkazy, które wydaje donośnie i dobitnie, muszą być wykonane.

C. d. n.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek 2. lipca „Rozwódka” Falla.

W sobotę 3. lipca Koncert J. Korolewicz-Waydowej i H. Ottawowej.

Początek o godz. 7 wiecz.

—:—

Nasz jutrzejszy numer. Jutro wydajemy numer podwójnej objętości, żeby zasilić Czytelników bogatszymi informacjami.

Piękno w służbie społecznej. O znaczeniu koncertu Korolewicz-Waydowej, który będzie czynem wielkiej, serdecznej miary, napiszemy jutro obszerniej. Dziś rzucamy tylko hasło polskiemu ogółowi. Artystka odda się szlachetnej sprawie w służbę, trzeba jej dopomóc. Trzeba otworzyć skarbony, chociaż one teraz wdowie. Za to będzie słuchacz obdarzony ze szcudrego repertuaru śpiewaczki skarbami polskich melodji. Usłyszysz Chopina, Moniuszkę, Neuhausera, Nowiadowskiego, Noskowskiego, Paderewskiego, Szopskiego i Waltera. Jak brzmieć będą ich pieśni, o tem pisać nie trzeba. Za wynik ręczy nazwisko świetnej pieśniarki. Towarzyszyć jej w tem pięknem i szlachetnem dziele będzie szeroko znana pianistka, Helena Ottawowa, która odegra utwory Chopina, Melcera, Paderewskiego, Szymanowskiego i Stojowskiego.

Konstanty Srokowski, poseł na Sejm i delegat Naczelnego Komitetu Narodowego, wygłosi dziś o pół do 7-ej w sali ratuszowej odczyt p. t. „Idea Legionów”.

Z opery. (Gounoda „Faust”). Do odtworzenia partji Małgorzaty p. Młodnicka posada duży zasób warunków scenicznych, które wielce przyczyniają się do artystycznego zaokrąglenia całości. Przede wszystkim urodę ze-

wnętrzną, następnie starannie wyszkolony głos sopranowy o szlachetnym dźwięku, zupełnie odpowiadający charakterowi partji, która nawet w momentach dramatycznych powinna wydatnie pierwiastek liryczny. P. Młodnicką znamy jako sumienną pieśniarkę, co w wysokim stopniu korzystnie wpływa na prowadzenie kantyleny, frazowanie i należyte wydźwięczenie myśli muzyczne. W partji Małgorzaty p. Młodnicka dowodnie wykazała, że umie wnikać zarówno w stronę muzyczną, jak i aktorską i zainteresować słuchacza całością, w wielu kierunkach starannie opracowaną.

Walentego śpiewał u nas po raz pierwszy p. Fotigo. Jest to głos wprawdzie nie pierwszej świeżości, ale poznać u p. Fotiga dużą rutynę sceniczną. Na razie z wydaniem sądu wstrzymujemy się do innej, większej partji. W zespole baletowym miło nam było przywitać pp. Faliszewskich, którzy po dłuższej przerwie powrócili na naszą scenę. **Grd.**

Powrotne jaskółki. Przedwczoraj przyjechał do Lwowa dyrektor teatru miejskiego, p. L. Heller. Przybycie jego nie zmienia na razie w niczem programu dotychczasowej kampanji teatralnej. Jak nas bowiem dochodzą wieści, dyr. Heller ster teatru obejmie dopiero z początkiem następnego sezonu.

„Ułowiec” na wojnie. Miło zapewne będzie Lwowianom dowiedzieć się o losach swych ulubieńców z „Uła” — na wojnie. Dusza wszystkich polskich nadscenek, artysta naszej operki, Ciesiek Kaden, dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie zapewne umiła współtowarzyszom długie godziny czekiwania swoim nieożenionym „Majorem”. W niewoli też przebywa sympatyczny akompaniator „Uła”, Stanisław Korwin Korlakowski. Nie zginął wbrew famie żałośnej i Wacjo Kalieński, lecz zdrów i cały,

jest stacjonowany wraz z pułkiem w jednym z miasteczek zachodniej Galicji.

Ogród botaniczny obok uniwersytetu przy ul. św. Mikołaja, który przez dłuższy czas musiał być zamkniętym, jest obecnie dla publiczności otwartym. Zwiedzać go można w dni powszednie od 9—12 i od 2—6, w niedzielę i święta od 9—12. Mimo bardzo ciężkich chwil, jakie wszyscy przeżywalimy, a które dla ogrodu botanicznego, pozbawionego niezbędnie potrzebnych funduszy, szczególnie ciężko odczuć się dały, powiodło się dyrekcji i zarządowi utrzymać wszystko w należytych stanie. Zapraszając Szanowną publiczność do licznego zwiedzania ogrodu, poleca dyrekcja szczególnej uwadze wielką szklarnię, w której ustawione są najwybitniejsze okazy roślin.

Sklepy miejskie. Miejski zakład aprowizacyjny zawiadamia, że od poniedziałku t. j. 5. lipca 1915 począwszy sprzedaż towarów w sklepach miejskich przy ul. Dominikańskiej i ul. Ormiańskiej odbywać się będzie wyłącznie za legitymacjami, które wystawia IX. departament magistratu, ratusz parter.

Złamanie rąk. Dorożkarz M. Goldstein, kopnięty przez własnego konia, doznał złamania ręki. Złamaniu uległa również mała rączka 7-letniej Herminy Stocyn skutkiem niebezpiecznego wypadku na ulicy.

Z tęsknoty za kochankiem, który wyjechał do Rosji, rzuciła się wczoraj z pierwszego piętra służąca Natalja Sołtysówna. Na szczęście stan denatki nie jest groźny.

Znów się bawią bronią. Eksplodujący nabój karabinowy przyprawił wczoraj o kontuzję dwóch młodzieńców, Jana Moszczyńskiego i Franciszka Kaczora. Pogotowie udzieliło im pierwszej pomocy.

—:—

KINO „KOPERNIK“ przy ul. Kopernika 1. 9. W programie od 2. do 5. lipca 1915:

1. Zaślubiny arcyks. Karola Franciszka Józefa.
2. Armia austriacko-węgierska, aktualne.
3. „In hoc signo vinces“ (Pod tym znakiem zwyciężysz!) dramat w 5 akt ze serji „Quo vadis“?
8. Nauka na wyścigach konnych, komedia.

Odnaczenia Legjonistów.

Odnaczenia za waleczność w II. brygadzie.

Odwaga i nadzwyczajna dzielność legjonistów II. brygady poza mnóstwem pochwał pisemnych od komendantów współoperujących z „Karpaczkami“ oddziałów regularnych wojsk, zyskała sobie od Naczelnej Komendy Armii oficjalne uznanie w postaci 162 medali za waleczność i znakomite pełnienie służby w obliczu nieprzyjaciela.

Ten deszcz odznaczeń przy licznych jeszcze pochwałach komend poszczególnych wystawia ochotniczej formacji polskiej najchlubniejsze świadectwo i daje pełnię obrazu wartości ideowego żołnierza.

Imienny spis odznaczeń przedstawia się następująco:

Srebrne medale I. klasy.

Ofic.: Lepkowski Józef, Romaniszyn Bolesław i Siczela Stanisław. Leg.: Kaczkowski Sew., Konopka Nowina Hipolit, Kowalski Stan., Maślanka Józef, Spydralski Wład., Stelmach Alojzy, Szpil Wład., Wąsowicz Bol.

Srebrne medale II. klasy.

Ofic.: Krzyski Tomasz. Leg.: Bierszacki Eug., Bytomski Ludw., Chomiak Stan., Chruszowski Jerzy, Cyga Wł., Czekał Piotr, Dźugaj Jan, Figur Jan, Mamróg Stef., Janowski Ant., Jawień Ant., Kahl Aleks., Kahl Tad., Kasztelan Stan., Kiesler Jan, Kossakowski dr. Witold, Kowalski Wład., Królikowski Wład., Kupczyk Jan, Łaczy Rudolf, Lejczak Ant., Lis Ant., Lutanc Stan., Luty Jul., Martynowicz Wład., Maczka Józef, Michalecki Piotr, Miklosz Ant., Miś Mieczysław, Niemczyk Wincenty, Profic Stan., Ptak Stan., Rogacz Andrzej, Rogowski Wład., Rostworowski hr. Stan., Raipka Wład., Słusarczyk Ludw., Sługocki Hier., Sosnkowski Adam, Suffczyński Zdzisław, Świdorski Bron., Szlamka Józef, Watas Jacek, Wieliczek Stan., Wiśniarski Józef, Zajac Kazim., Zawadowski Kaz.

Bronzowe medale za waleczność:

Ofic.: Dr. Grotowski Zd., Rosiński Kaz., Tyszkiewicz hr. Leopold. Leg.: Anioł Fr., Biulek Fr., Biela Mich., Biernat Wł., Blank Marek, Bratek Rud., Budzianowski Wł., Budzyński Wł., Burda Fr., Charczak Fr., Czaja Fr., Czuliak Kaz., Czuliak Winc., Czuliński Zdz., Czyżek Mich., Dobrzański Kaz., Dopierzyński Mikołaj, Drewniak P., Fabry Stan., Fladro K., Fudała F., Guszczak Hen., Hila Józ., Janczur Jul., Janusz Stanisław, Kielman Ant., Kipta Stan., Klimek Stan., Kohlman Józ., Kotas Wł., Kozaczko Wł., Koźmic Fr., Krieger Kaz., Krzyżanowski Jan, Kubica Jan, Kulig Andrzej, Kunachowicz Andrzej, Kuźmiar Fr., Kwiek Wojciech, Kwirini Eug., Laszczak Jan, Lendzion Stan., Ludwinek Józ., Mac Ant., Magiera Wł., Malinowski Bol., Massalski Maciej, Mazur Leon, Michalski Leon, Michałowski Ant., Midor Mat., Mołek Jan, Musiał Józ., Ogorzały Edw., Pach Stef., Pająk Ant., Paluch Franc., Parucz Wł., Pasierb Jan., Pastuszek Stan., Petro Kaz., Piątkowski Jan, Plichta Ant., Plouba Fr., Rohaczek N., Rykała Józ., Senderek Jan, Sieć Stan., Skowroński Jul., Śliwiński Ad., Sondolewski Jan., Stalski Wł., Staryszak Kaz., Staszkiwicz Ad., Szara Fr., Szerer Teof., Szczerbiński Fr., Szczerbiak Stan., Tkaczyk Luk., Tomasiwicz St., Tomalik Tom., Tomczykiewicz Józ., Treboń Ant., Uryga Kaz., Waligóra Rom., Walter Zym., Weidemann Wiktor, Wiadyka Henryk, Więckowski Mich., Wisz Fr., Włod Bron., Wojnarowicz Zym., Wojtowicz Wład., Wolski Stefan, Woś Marcin, Wróbel Fr., Zadebski Wład., Załoga Stefan.

Ogłoszenia Magistratu.

W sobotę dnia 3 lipca 1915 i w następnym dniach odbędzie się w okolicy Lwowa próbne strzelanie wojskowości ręcznymi granatami, o czym zawadam a się mieszkańców miasta celem zapobieżenia niepokoju z powodu detonacji, powstającej z odgłosu strzałów.

Z powodu braku słomy, kołder, koców i sienników w szpitalach wojskowych, wypróżnionych z wszelkich urządzeń przy ewakuacji Lwowa przez wojska rosyjskie, Prezydium Magistratu zwraca się z prośbą do mieszkańców miasta, ażeby w miarę możliwości zechcieli jak najrychlej dostarczyć kołder, koców, sienników i słomy czystej do wypychania sienników. Przedmioty powyższe z wyjątkiem słomy zwozić można wprost do ratusza lub podać w Prezydium Magistratu adres, skąd rzeczy te mogą być przez miejskie zaprzęgi zabrane, miejsca zaś składu słomy zechcą ofiarodawcy zgłosić w biurze prezydjalnem Magistratu, które zarządzi przewóz słomy do szpitali.

Dyrektor Magistratu **Bolesław Ostrowski.**

EKONOMISTA

Zabezpieczenie nowych zbiorów.

„Wien. Ztg.“ ogłasza rozporządzenie, zabezpieczające pokrycie zapotrzebowania mąki i chleba z nowych zbiorów. Równocześnie ogłoszono także zmiany statutu zakładu obrotowego zbożem.

Rząd po dokładnem zbadaniu i rozważeniu także innych możliwości przyszedł do wniosku co do monopolistycznego uporządkowania obrotu zbożem. Tylko jednolite kierowana organizacja obrotu może dać potrzebne gwarancje ukształtowania ceny, któreby uwzględniały interesu produkcji i konsumcji. Przez postanowienie paragr. 1 rozporządzenia cesarskiego zboże krajowe ze zbiorów roku 1915, a mianowicie pszenicę, orkisz (Spelz), żyto, jęczmień, hreczkę, kukurudzę wszelkiego rodzaju, uznaje się z chwilą zbioru za zajęte. Zajęcie następuje na rzecz państwa, które obejmuje całą służbę zaopatrywania. Tak samo istniejące jeszcze w dniu 15. sierpnia zapasy starego zboża wspomnianych gatunków albo produktów mącznych ze starego zboża, uważa się również za zajęte. Równocześnie poczyniono zarządzenia, aby cesarskie rozporządzenie z dnia 21 lutego br., na podstawie którego istniejące wówczas zapasy wzięto pod zamknięcie, z dniem 15. sierpnia utraciło moc.

Zajęcie ma ten skutek, że zajęte przedmioty nie mogą być ani konsumowane, ani przerobione, ani użyte na paszę, ani też dobrowolnie lub przymusowo sprzedane, o ile w tem rozporządzeniu cesarskiem lub też przez osobne przepisy nie będą poczynione inne zarządzenia. Takie szczególne przepisy zamierzone są co do użycia na paszę i na produkta mączne (koniczyna i t. d.).

Dalej wydane będą postanowienia co do dopuszczalności przemysłowego użytkowania zboża i produktów mącznych. W tym kierunku wchodzi w rachubę fabryki siodu, browary i fabryki wyrobów z ciasta. Do objęcia zajętych zapasów przeznaczony jest zakład obrotowy zbożem, który celem zajęcia posługiwać się będzie filjami, urządzonemi w poszczególnych krajach. Zakład obrotowy zbożem obowiązany jest ofiarowane mu do nabycia zboże, które nadaje się do wymielenia, nabyć i za nie zapłacić. Jeżeli objęcie nie nastąpi natychmiast, to należy przy kupnie zapłacić 50 procent ceny kupna, resztę w miarę objęcia towaru. Z drugiej strony właściciel zajętych przedmiotów zobowiązany jest sprzedać je zakładowi obrotu zbożem, albo jego pełnomocnikom po ustanowionej cenie. Jak w rozporządzeniu cesarskiem z 21 lutego, tak samo w nowym rozporządzeniu uwzględniono potrzeby rolnictwa w ten sposób, że dla producentów zboża

utworzono pewne osobne przepisy. Przedsiębiorcy rolniczego ruchu będą więc tak samo, jak dotąd, na swe własne cele, mogli konsumować, w ilości ustanowionej, zboże i mąkę. Dalej mogą oni użyć potrzebnych ilości zboża na zasiewy.

KRONIKA „EKONOMISTY“.

Druga pożyczka woenna. Dotychczasowe subskrypcje wynoszą, jak donosi pocztowa kasa oszczędności, około 2400 mil. koron. Termin subskrybowania został jeszcze przez ministerstwo finansów przedłużony do 5 bm.

Galicyjskie filje banku austro-węgierskiego Ze wszystkich filji czynną jest obecnie tylko krakowska. Wraz z odzyskaniem znacznej części kraju wyłania się kwestja otwarcia innych filji, które czasowo zawiesiły swą działalność, jak sądecka, tarnowska, jasielska i rzeszowska. Bank austro-węgierski polecił dyrektorowi filji krakowskiej zwiedzić wszystkie wymienione miasta dla stwierdzenia, czy są w nich warunki dla reaktywowania banku. Stosownie do jego relacji zarząd banku powzięmie postanowienie.

OGŁOSZENIA

Gdyby kto jechał do Przemysła, przyłączyć się. Gliniańska 21, I p. na prawo, od 1—5.

Łatwą metodą uczy jęz. niemieckiego i francuskiego w najkrótszym czasie dyplomowana nauczycielka, Zielona 1.

Pozyteczną rozrywką wakacyjną jest nauka w praktycznej **Szkole Języków**, 3-Maja 17.

Inteligentna Niemka poszukuje posady do dzieci lub lekcji języka niemieckiego. — Zgłoszenia do „Wieczornej“ pod „Niemka“.

Poszukuje bony Niemki do 2-ga dzieci. Oferty „Inteligentna“ — „Wieczorna“.

Panienska inteligentna, chcąc zająć się kuchnią i domem i mieć nadzór nad pomieszczeniem po ewent. wyjeździe właściciela — za dobrem wynagrodzeniem zechce się zgłosić, **ale tylko b. dobrze polecona.** Zgłoszenia do Admin. „Gazety Wiecz.“ pod M. F.

Poszukuję panny Izraelitki z polecającymi świadectwami do dwuletniego dziecka. Zgłoszenia: I. Wahl, Brajerowska 20, II p.

Poszukuje się pomocnika handlowego Izr., lat 16—18, z działu korzennego. — Łyczakowska 165 Licerman.

Palacza egzam. i ślusarza przyjmie Zakład w Kulturkowie.

Kobietę do posług kuchennych przyjmie zaraz. Logaj, Pańska 6, Mleczarnia.

Dobroczynni z praniem i kucharką zaraz potrzebna. Ul. Poniatowskiego 1.

Chłopiec lat 17 z 3-ej klasy realnej, biedny, sierota, poszukuje jakiegokolwiek posady sklepowej w mieście albo na prowincji. — Łaskawe zgłoszenia pod „Praktykant“ do Admin. „Gaz. Wiecz.“

Poszukuję małego, umeblowanego pokoju słonecznego z osobnym wchodem. Zgłoszenia „Pokój“ — „Gaz. Wiecz.“

Poszukuję pokoju z kuchnią ewent. łazienką w Śródmieściu. Wiadomość w cukierni „Sport“, Jagiellońska 15.

Akuszerka wolna i praktyczna przyjmie panie na czas słabości za dyskrecją. — Petulska, Leona Saniehy 85.

Pośrednictwo w kupnie i sprzedaży „Argus“ Kopernika 22.

Cukier, mąkę i drzewo sprzedają przy ul. Orzeszkowej 5, rano.

Motocykl kupię. Zgłoszenia: ul. Winc. Pola I. 8, u gospodarza

Okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, wszelkie artykuły elektrotechniczne, żarówka poleca po najniższych cenach Edward Chwojka, optyk i elekromechanik, Lwów, Łyczakowska 18. Własne warsztaty mechaniczne i instalacyjne.

ZAWIADOMIENIE.

Przeniósłem mój Zakład dentystyczny z pasażu Mikolascha do przyległego domu przy pl. Marjackim 1 7, I. piętro. — Winda nad kawiarnią „Avenue“. **Dr. MICHAŁ WIKTOR,** lekarz i dentysta.

Redaktor: dr. Hermina Bukowska.